

NASZA WSPÓLNOŚĆ

MIESIĘCZNIK DUSZPASTERSTWA POLONII W WIEDNIU »

WRZESIEŃ 2012

NR 05/445



OJCZYZNO MOJA
KOCHANA, POLSKO, (...)
BÓG CIĘ WYWYŻSZA (...),
UMIEJ BYĆ WDZIĘCZNA!

**W poniedziałek 22 X 2012 r.
o godzinie 19⁰⁰**

**w Polskim Kościele
w Wiedniu, Rennweg 5a,
nastąpi uroczyste
odsłonięcie relikwii I stopnia
Papieża Jana Pawła II
umieszczonych w papieskim
herbie – relikwiarzu
w centralnym miejscu
naszej świątyni**



Polska Misja Katolicka – Wiedeń – Zmartwychwstańcy



*W poniedziałek 22 X 2012 o godzinie 19⁰⁰
w Polskim Kościele w Wiedniu, Rennweg 5a,
nastąpi uroczyste odstonięcie relikwii I stopnia
Papieża Jana Pawła II umieszczonych
w papieskim herbie – relikwiarzu
w centralnym miejscu naszej świątyni.*

*Zarówno na to podniosłem przeżycie
w dniu liturgicznego wspomnienia bł. Jana Pawła II,
jak i do wspólnej modlitwy za Jego wstawiennictwem
w intencji Ojczyzny i każdego z nas uprzejmie
Panią/Pana i wszystkich Rodaków zapraszam.*

*ks. Krzysztof Kasperek CR
Rektor Polskiego Kościoła w Wiedniu*

Słowo Rektora

Drodzy Rodacy!

Z wielką radością dzielię się dziś z Wami wspaniałą wiadomością: po niezbędnych staraniach, dzięki życzliwości Arcybiskupa Krakowskiego ks. kardynała Stanisława Dziwisza, nasz Polski Kościół w Wiedniu został wyróżniony przywilejem posiadania na stałe relikwii I stopnia bł. papieża Jana Pawła II naszego wielkiego Rodaka. Są to relikwie Jego krwi umieszczone w specjalnej kapsule.

Kończą się właśnie prace nad relikwiarzem przeznaczonym dla naszej świątyni. Jest on w kształcie papieskiego herbu, gdzie w przecięciu krzyża umieszczone będą relikwie Błogosławionego.

Tak oto zostanie upamiętniona po wieczne czasy Jego obecność w naszym kościele w 1983 roku, podczas której modlił się za Ojczyznę i całą Polskę, poświęcił nowe organy ufundowane na tę historyczną okoliczność, a której to wizyty pamiątką jest pomnik, tablica wmurowana w naszym kościele, papieski herb oraz obraz Błogosławionego znajdujący się w centralnym punkcie świątyni.

W liturgiczne wspomnienie Jana Pawła II, tzn. 22 X nastąpi ostateczne dopełnienie tego historycznego wydarzenia sprzed lat: odsłonięcie i przekazanie wiernym w celach kultu Jego relikwii, które niech odtąd będą otoczone szacunkiem i czcią przynależną tak wybitnemu Błogosławionemu (a ufamy, że wkrótce Świętemu).

Relikwiarz będzie umieszczony w godnym, centralnym miejscu świątyni, pod obrazem Jana Pawła, a jego uroczyste odsłonięcie w obecności zaproszonych Gości

i wszystkich, którzy zechcą wziąć udział w tym wzruszającym wydarzeniu, nastąpi w poniedziałek, 22 X 2012 r. o godzinie 19.00.

Na tę niezwykłą uroczystość już teraz wszystkich Rodaków serdecznie zapraszam, dzieląc się z dumą i wielką radością tą wspaniałą wiadomością!

Ten godny i okazały relikwiarz jest darem, wyrazem czci i hołdu składanego Janowi Pawłowi II i został ufundowany przez tutejszych duszpasterzy pełnych wdzięczności Bożej Opatrzności za to, że część ich kapłańskiego życia przypadła na lata pontyfikatu Błogosławionego i za wspaniały przykład Jego niezwykłego, heroicznego życia będącego przykładem dla współczesnego świata.

Szanownych Rodaków, którzy również mają życzenie, w taki właśnie sposób, wyrażenia swej wdzięczności i hołdu dla bł. Jana Pawła poprzez współudział w fundacji relikwiarza proszę o osobisty kontakt w tej sprawie.

Wszystkich fundatorów polecać będziemy odtąd wstawiennictwu Jana Pawła II w każdy drugi piątek miesiąca o godz. 19.00 we Mszy św. sprawowanej w intencjach oddających się Bożemu Miłosierdziu przez wstawiennictwo Błogosławionego. Niech ta niezwykła okoliczność jaką będzie dane nam niedługo przeżywać, pomoże każdemu z nas na co dzień tak postępować, jak życzyłby sobie i jak by od Rodaków oczekiwał. Ten, który przez tak wiele lat niestrudzenie uczył nas wiary i bezgranicznego zaufania Opatrzności kierującej żywymi losami każdego człowieka, a któremu Ojczyzna i każdy z nas z osobna zawdzięcza tak wiele.

Raz jeszcze wszystkich serdecznie zapraszam do wspólnej, październikowej modlitwy dziękując za dar Waszej obecności.

ks. Krzysztof Kasperek CR
Rektor Polskiego Kościoła

Duszpasterz Polonii w Wiedniu i Austrii



Będzie się działo

KILKA MYŚLI ODPUSTOWYCH

Krzyż Jezusa jest wszak zwycięski, On cierpiąc triumfuje, gdyż pokonuje diabła i nie daje się wycofać z całkowicie dobrowolnej drogi.

Nasz kościół, przez który - od roku 1897 - przewinęło się tysiące Polaków, nosi wezwanie Podwyższenia Krzyża św. Otrzymał on je na pamiątkę szpitalnej kaplicy pod tym wezwaniem, która wcześniej tu stała. W przyszłym roku będziemy obchodzili 250. rocznicę jego konsekracji. Wewnątrz pełen jest cennych zabytków, jak choćby obraz w ołtarzu głównym Ukrzyżowanego otoczonego przez wzlatujące do nieba anioły, który pochodzi mniej więcej z 1712 roku (a więc sprzed dokładnie 300 laty), czy też znajdujący się w prawym ołtarzu bocznym - jeszcze starszy - obraz z połowy XVII w. przedstawiający św. Elżbietę Portugalską, otoczoną biednymi, czy też ozdobne relikwiarze przy tabernakulum z XVIII w.

Odpust więc mamy, jak zawsze w okolicach 14 września, jedyne takie wydarzenie w ciągu roku. Cóż on dla nas oznacza? Wiadomo, że wezwanie kościoła „zobowiązuje” tych, którzy

do niego przychodzą, a także niesie ze sobą konkretne Boże dary, z których możemy nieustannie korzystać.

Czym jest Krzyż Jezusa? Prosto rzecz ujmując - jest ołtarzem, na którym Syn, pałając miłością do ludzi, złożył ofiarę ze swego życia. Zachęca więc każdego, kto przychodzi do naszego kościoła nie tylko do dziękczynienia za tak szaloną miłość Jezusa do nas (do każdego z nas!), ale także i do tego, by kochać innych miłością „cierpliwą i łaskawą”, skłonną do ofiary.

Pod pojęciem krzyża kryją się również nasze dramaty, ciężary, które znosimy. A przecież kto chce Jezusa naśladować, ten z Jego Krzyża siły czerpać powinien, nieść go i ... donieść do końca. Tu znajdziemy do tego potrzebne łaski. Nie zmienia to jednak (bo zmienić nie musi) tego, że dla wielu jest ciężko. A Krzyż Jezusa jest wszak zwycięski, On cierpiąc triumfuje, gdyż pokonuje diabła i nie



daje się wycofać z całkowicie dobrowolnej drogi, jaką obrał - drogi miłości do każdego. Śmierć krzyżowa, znak hańby w ówczesnym świecie, to wielkie jej wyznanie. Największe z możliwych. Ale my.. podnosimy go, wynosimy ponad wszystko, bo jest znakiem miłości.

xmg

PLAN KATECHEZY 2012/2013

Poniedziałek: godz. 18.00 - przygotowanie do bierzmowania (1) / ks. Maciej
godz. 19.00 - przygotowanie do bierzmowania (2) / ks. Maciej

Wtorek: godz. 17.00 - klasy gimnazjalne (I, II, III, IV) / S.Katarzyna (co 2 tyg. 2 godz.)

Środa: godz. 16.30 - przygotowanie do I Komunii św. (1) / ks. Paweł
godz. 17.30 - przygotowanie do I Komunii św. (2) / ks. Paweł
godz. 17.00 - kl. III i IV szkoły podstawowej / ks. Jan

Czwartek: godz. 18.00 - przygotowanie do bierzmowania (3) / ks. Maciej
godz. 18.00 - grupa po bierzmowaniu / ks. Jan

Piątek: godz. 17.00 - kl. O + I / S.Anna (co tydzień 1 godz.)
godz. 18.00 - „Skrzaty” / p. B. Niemirowicz

Wszystkie inne grupy: wg planu wywieszono w Emaus i na stronie internetowej: www.kosciol.at

Będzie się działo

16.09.	Niedziela	Kościół Polski	13:15 - Msza św. odpustowa
16.09.	Niedziela	Kościół Polski	17:30 - występ chóru Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego
17.09.	Poniedziałek	Emaus	Początek zajęć katechetycznych (plan w numerze)
17.09.	Poniedziałek	Emaus	20:00 - początek kursu przedmałżeńskiego
24.09.	Poniedziałek	Kościół Polski	19:30 - zebranie rodziców dzieci I-komunijnych
30.09	Niedziela	Katedra wiedeńska i pałac arcybiskupi	10:00 - Msza św. i agapa z okazji „Niedzieli narodów”
4.10.	I czwartek miesiąca	Emaus Kościół Polski	18:00 - zebranie rodziców kandydatów do bierzmowania; 19:00 - Msza św., nabożeństwo o powołania i adoracja Najśw. Sakramentu do 21:00
5.10.	I piątek miesiąca	Kościół Polski	16:30, 18:30 - Spowiedź 17:00 - Msza św. z udziałem dzieci 19:00 - Msza św. i nabożeństwo pierwszopiątkowe
6.10.	I sobota miesiąca	Heiligenstadt Bhf. Emaus Kościół Polski	10:00 - Pielgrzymka „Przystani” na początek roku; 17:00 - Spotkanie Rycerzy Niepokalanej; 19:00 - Msza św. i nabożeństwo fatimskie
7.10.	Niedziela	Kościół Polski	15:30 - powitanie Kopii Ikony Jasnogórskiej wędrującej „od oceanu do oceanu” w obronie życia; 16:30 - Nabożeństwo różańcowe i spotkanie wspólnoty Żywego Różańca
12.10.	Piątek	Kościół Polski	19:00 - Msza św. i czuwanie modlitewne prowadzone przez wspólnotę „Galilea”
13.10.	Sobota	Kościół Polski	19:00 - Msza św. i procesja fatimska
20-21.10	Sobota - Niedziela Niedziela	Emaus i Kościół Polski	Jubileusz 20-lecia Domowego Kościoła w Austrii 13:15 - Msza św. jubileuszowa
22.10	Poniedziałek	Kościół Polski	19:00 - Uroczyste odsłonięcie relikwii bł. Jana Pawła II podczas Mszy św.

Szanowni Rodzice!

Informujemy, że nauka języka polskiego dla dzieci odbywa się w następujących szkołach podstawowych (VS):

10., Quellenstr.111

11., Svetelskystr. 4

20., Dietmayrg.3

21., Berzeliusg.2

21., Prießnitzg.1

22., Leonard Bernstein-Str. 2

mgr Halina Kubisiak (tel. 0699-100-51-823)

e-mail: halina_kubisiak@gmail.com

3., Petrusg.10

8., Pfeilg. 42b

22., Hammerfestweg 1

mgr Dagmara Miedzińska (tel. 0676-566-82-63)

e-mail: polnisch.unterricht@gmx.at

6., Sonnenuhrg. 3-5

15., Johnstr.40

15., Gebrüder-Lang-G. 4

16., Liebhartsg.19-21

17., Wichtelg. 67

21., Schumpeterweg 3

mgr Barbara Niemirowicz (tel. 0699-11-87-85-90)

e-mail: b_niemirowicz@hotmail.com

Odbywają się również zajęcia w **gimnazjach (AHS):**

2., Wohlmutterstr.4 (Sigmund Freud-Gymn.)

1., Stubenbastei 8

22., Berloullistr. 3

Mgr Dagmara Miedzińska

9. Glasergasse 25

18. Schoppenhauerstrasse 49

21., Franklinstr. 26

Mgr Jolanta Joniak-Saczek

(jolanta.saczek@aon.at)

Zajęcia są **bezpłatne** i odbywają się raz w tygodniu dla dzieci ze szkół z całego Wiednia. Zachęcamy do skorzystania z tej oferty, dzięki której możliwe jest utrwalanie i udoskonalanie języka ojczystego.

Uczestniczenie dziecka w nauce języka polskiego jest **wpisywane na świadectwie szkolnym.**

Barbara Niemirowicz

W poprzek Ewangelii



16 września 2012 r. - Uroczystość Podwyższenia Krzyża św. - J3,13-17

Jezus powiedział do Nikodema: Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.

Kiedy w życiu nic nie wychodzi, kiedy brak sensu, kiedy nie masz sił, niczego nie rozumiesz pomyśl, że to tylko część, malutka cząstka. Bo czym byłoby nasze życie tu bez życia wiecznego? Dziesiątkiem lat, które mijają w okamgnieniu. A gdy się pomyśli, że czeka nas wieczność, czas miłości bez granic? Wtedy cały strach mija. Bo warto czekać. I liczy się tylko to, co wieczne... Policzmy, ile naszej codzienności poświęcamy temu, co wieczne...

23 września 2012 r. - XXV niedziela zwykła - Mk 9,30-37

Jezus usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich! Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje mnie, lecz Tego, który Mnie posłał.

Może po prostu chodzi o to, żeby krzesać z siebie dobro? Jak najwięcej dobra każdego dnia. Wtedy, kiedy

najwięcej do zrobienia, najwięcej planów i zadań, zatrzymać się i spojrzeć wokół. Znaleźć kogoś, kto właśnie jest sam, komu jest źle. Usiąść razem i posiedzieć tyle, ile trzeba, by ten ktoś poczuł się lepiej. Bez patrzenia na zegarek, w kalendarz... Może właśnie w tym tkwi cała tajemnica?

30 września 2012 r. - XXVI niedziela zwykła - Mk 9,38-48

Jan rzekł do Jezusa: Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodził z nami. Lecz Jezus odrzekł: Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie. Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami.

Czasem trzeba sporo nagrzeszyć, by zrozumieć, że nie tędy droga. Każdy z nas ma swój wyznaczony czas na to, by zrozumieć, że Jezus jest Szczęściem. I dlatego nie naszym zadaniem jest pośpieszać innych, upominać, nawracać. Nikogo. Dajmy szansę Bogu. W Jego rękach jest czas i każdy człowiek.

7 października 2012 r. - XXVII niedziela zwykła - Mk 10,2-16

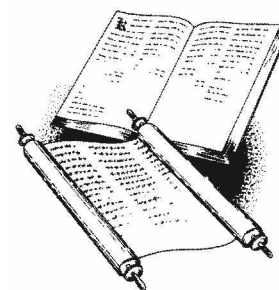
Przystąpili do Niego faryzeusze i chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddać żonę.

Człowiek próbuje Pana Boga. Bóg wystawia na próbę człowieka. Tak jest od wieków. Tyle że Bogu zawsze chodzi o to, by w człowieku była jeszcze mocniejsza wiara, by jeszcze mocniej kochał. Obawiam się, że temu drugiemu najczęściej chodzi o coś innego - o to, żeby On podporządkował się temu, co ludzkie.

14 października 2012 r. - XXVIII niedziela zwykła - Mk 10,17-30

Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą. Jezus odpowiedział: Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym.

Co opuściliśmy dla Jezusa? Co możemy jeszcze opuścić? Złe nawyki, niesprawiedliwe osądy, gniew bezpodstawny, lenistwo bez granic? Jak będzie miłość to opuszczymy wszystko. I będziemy wolni. Czy jest coś prostszego, a zarazem trudniejszego?



Biblia - prosto w serce

„NIE BÓJCIE SIĘ, JA JESTEM”

Czasem wyruszamy w podróż. Często z przyjaciółmi, rodziną, znajomymi. Ale jest też tak, że wyruszamy samotnie. Nieraz dlatego, że chcemy, ale często chcielibyśmy by ktoś z nami był. Podróżowanie samemu jest trudne. Trzeba zmierzyć się z nieznanym. Nasze podróże są krótsze lub dłuższe. Podczas mojej ostatniej podróży, było mi często bardzo źle, samotnie, bałam się. Moja modlitwa długo już nie wyglądała tak, jakbym tego chciała. A tej nocy, w pociągu pędzącym 2000 km od domu nie było ze mną nikogo. Byłam całkiem sama. I ze łzami w oczach pomyślałam sobie o Jezusie. Że teraz, tylko On. Że On jest, do Niego mogę mówić, z Nim mogę zostać całą noc. Moja wiara jest mała i słaba, często nie wiem jak mówić do Boga albo robię to nieudolnie i bardzo rzadko. Pewnie wielu z Was myśli

podobnie. Ale nawet jeśli jesteśmy bardzo daleko, a kiedy tonimy życiowo, On jest. Jezus nie jest taki jak my. Kiedy długo nie odzywamy się do przyjaciela, jest nam głupio zadzwonić z prośbą o pomoc, kiedy jej potrzebujemy. Kiedy kogoś zawiedliśmy i czujemy się winni, ciężko nam porozmawiać z tą osobą tak, jak dawniej. Jezus jest mimo to, że nie byłeś w kościele przez ostatnie trzy miesiące. Mimo to, że nie modlisz się. Mimo to, że czasem zapominasz, że On w ogóle jest. Więcej. On kocha. I zawsze, jak tylko sobie o Nim pomyślisz, On słucha i jest z Tobą. Może jest tak, że akurat teraz nie wiesz, co powinienesz z sobą zrobić. Nie wiesz, gdzie jest Twoje miejsce w życiu. Może masz ochotę schować się przed światem. Ja jestem właśnie w takim punkcie. Kiedy jest mi bardzo źle, myślę sobie o Jezusie.

Nie, moje problemy nie rozwiązują się. Za miesiąc pewnie dalej nie będę wiedziała, co zrobić z własnym życiem. Ale.. nie jestem z tym sama. Łapię Jezusa za rękę i idziemy. Podróżuję przez życie z Nim, przez największe fale, z Jezusem.

Kiedy przyjdzie taka chwila, jak ta moja w pociągu daleko od domu, nie wahaj się. Nie bój się. Jezus jest. Nawet gdy nie wiesz, czy wierzysz.

as



Roma locuta, czyli papieskie nauczanie



W minione niedziele rozważaliśmy mowę o „chlebie życia”, którą Jezus wygłosił w synagodze w Kafarnaum po nakarmieniu tysięcy osób za pomocą pięciu chlebów i dwóch ryb. Dziś Ewangelia przedstawia reakcję uczniów na tę wypowiedź, reakcję, którą sam Chrystus świadomie sprowokował. Przede wszystkim Jan Ewangelista, który był przy tym obecny wraz z innymi apostołami, wspomina, że „od tego czasu wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodziło” (J 6, 66). Dlaczego? Dlatego, że nie uwierzyli w słowa Jezusa, które powiedział: Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba, kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne (por. J 6, 51. 54). Objawienie to pozostało

dla nich niezrozumiałe, gdyż przyjmowali je wyłącznie w znaczeniu materialnym, podczas gdy w słowach zawarta była zapowiedź paschalnej tajemnicy Jezusa, gdy oddał On samego siebie za zbawienie świata.

Widząc, że wielu Jego uczniów nie szło już za Nim, Jezus zwrócił się do apostołów ze słowami: „Czyż i wy chcecie odejść?” (J 6, 67). Podobnie jak w innych wypadkach to Piotr odpowiedział w imieniu Dwunastu: „Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bożym” (J 6, 68-69). Do tego wystąpienia mamy znakomity komentarz św. Augustyna, który mówi: „Czy widzicie, jak Piotr, dzięki łasce Bożej i natchnieniu Ducha Świętego zrozumiał? Dlaczego zrozumiał? Gdyż uwierzył. Ty masz słowa życia wiecznego, Ty dajesz nam życie wieczne, ofiarowując nam swoje Ciało i swoją Krew. A my uwierzyliśmy i poznaliśmy. Nie mówi: poznaliśmy i uwierzyliśmy, ale uwierzyliśmy i poznaliśmy. Uwierzyliśmy, aby móc poznać. Gdybyśmy bowiem chcieli poznać, zanim uwierzymy, nie byłibyśmy w stanie ani poznać, ani uwierzyć. W co uwierzyliśmy i co poznaliśmy? Że Ty jesteś Chrystus, Syn Boży, to znaczy,

że Ty jesteś samo życie wieczne, a w ciele i krwi dajesz nam to, czym sam jesteś” („Komentarz do Ewangelii św. Jana”, 27, 9).

Ostatecznie Jezus wiedział, że nawet wśród dwunastu apostołów był jeden, który nie wierzył: Judasz. Także Judasz mógł odejść, tak jak wielu innych uczniów, co więcej - powinien sobie pójść, gdyby był uczciwy. Pozostał jednak z Jezusem. Pozostał nie dzięki wierze, nie z miłości, ale z tajnym zamiarem zemścić się na Mistrzu. Dlaczego? Bo Judasz czuł się zdradzony przez Jezusa i postanowił, że on z kolei Jego zdradzi. Judasz był zelotą i chciał zwycięskiego Mesjasza, który stanąłby na czele powstania przeciw Rzymianom. Ale Jezus zawiódł te oczekiwania. Problem polega na tym, że Judasz nie odszedł, a jego największą winą było zakłamanie, które jest znakiem diabła. Dlatego właśnie Jezus powiedział do Dwunastu: „Jeden z was jest diabłem” (J 6,70). Módlmy się do Maryi Panny, aby pomogła nam uwierzyć w Jezusa, jak św. Piotr, i byśmy byli zawsze szczerzy z Nim i wobec wszystkich.

Rozważanie do modlitwy Anioł Pański, 26.08.2012r.

BIERZMOWANIE 2012

Emocje sięgały zenitu. Byliśmy zdenerwowani, ale i podekscytowani. Na próbach nie zawsze wszystko szło jak z górki.

W tym roku kandydatów do bierzmowania było wielu. Aż cztery grupy uczyły się przez kilka miesięcy jak żyć pełnią życia, pozwalając uczestniczyć w nim Panu Bogu na 100%. Nie zawsze szło nam dobrze, czasem na spotkaniach pojawialiśmy się z przymusu, a gdy wychodziliśmy zapominaliśmy ich treść. Nie zawsze pozwalaliśmy wszystkim informacjom zagnieździć się w naszych sercach. Ostatnią prostą naszych przygotowań, okazją by jeszcze nadrobić to czego przez miesiące nie dało się osiągnąć, były organizowane przez Wspólnotę Chrystusa Zmartwychwstałego „Galilea” rekolekcje „Droga do prawdy”. Nie wiedzieliśmy co nas na nich czeka. Spodziewaliśmy się, że będą to po prostu trzy dni, podczas których będziemy uczestniczyć w Mszy Świętej i słuchać kazań. Na rekolekcjach zostaliśmy podzieleni na grupy, każda grupa miała inny kolor identyfikatorów i „własnego” animatora. Większość animatorów była tylko parę lat starsza od nas, dzięki czemu atmosfera na spotkaniu była bardzo luźna. Rozumieli nas, nasze słabości, chęci, nasz ból, który często idzie w parze z różnymi rozczarowaniami. Nie było tak jak sobie wyobrażaliśmy. Nie modliliśmy się regułkami, jeśli już to modlitwą spontaniczną. Poprzez przeróżne animacje, pantomimy, rozmowy i pracę w grupach animatorzy starali nam się przedstawić Boga jako niekończącą się Miłość, jako Tego, który ma moc odpuszczania nam wszystkich grzechów i zapominania o nich.

Owoce

Owoce rekolekcji? Niech sami



uczestnicy o nich powiedzą. Poniżej kilka świadectw:

„Na tych rekolekcjach było bardzo miło. Poznałam dużo fajnych ludzi i bardzo dużo dowiedziałam się o Bogu. Te rekolekcje pogłębiły moją wiarę i dodały mi dużo optymizmu.” W.

„Rekolekcje były bardzo interesujące. Nauczyliśmy się wiele nowych rzeczy. Czas ten był dobry, przygotowaniem do bierzmowania. Nauczyliśmy się pracować w grupie, przeżyliśmy razem wesoły czas.” V.

„Otworzyło się moje serce, otworzyła się dusza i przyjąłm Pana Boga, Ducha Świętego i kontakt z kościołem. Tego czasu nie zapomnę, chcę wam wszystkim za to podziękować, że odnalazłam miłość moją do Jezusa.” P.

„Było bardzo miło. Na początku nie wiedziałam, że atmosfera będzie taka przyjemna. Nie spodziewałam się tego, że nasze własne poglądy i myśli

zostaną tak otwarcie przyjęte. Jestem bardzo emocjonalna, często zakręciła mi się łza w oku. Ale nie tylko mi, gdy się rozejrzałam zauważyłam, że nie tylko ja tak odczuwam. Dziękuję wspólnocie „Galilea” za ten czas. Dziękuję, że mogłam być sobą, nie musiałam zakładać żadnych masek. Jesteśmy różni, a jednak przez te trzy dni staliśmy się taką małą rodziną. Kto nas połączył? Nasz Przyjaciel, Jezus!” M.

Wreszcie nadszedł nasz wielki dzień. 12 maja - dzień, na który czekaaliśmy miesiącami. Nasze bierzmowanie. Emocje sięgały zenitu. Byliśmy zdenerwowani, ale i podekscytowani. Na próbach nie zawsze wszystko szło jak z górki. Tu ktoś zapomniał trzymać złożone ręce, inny nie wiedział kiedy ma wyjść z ławki. Wyznaczeni do czytań czytali zbyt szybko i bez wycucia. Nie było łatwo. Przyjechali nasi krewni, zjechały się nasze rodziny... było już za późno by się wycofać.



Zaczęło się. Ustały nerwowe szepty, rozpoczęliśmy śpiew na wejście. Uroczystość Mszy podkreślała dekoracja Kościoła, ale także stroje samych uczestników. Ksiądz Rektor rozpoczął w języku niemieckim i polskim, co nas lekko zaskoczyło.

Gdy po pierwszym czytaniu, psalmie nadszedł czas mojego, drugiego czytania, wstałam z mojego miejsca, stanęłam przy ambonie, spjrzałam na czytanie, a potem na tłum, którego spojrzenia skierowane były tylko na mnie. „Dam radę – pomyślałam. – Melanie, nie spiesz się. Powoli. Ta chwila należy tylko do Ciebie.” Brzmi to tak jakbym stała tam parę minut, ale doprawdy były to może 4 sekundy. Zaczęłam czytać. Dopiero w tym momencie zauważyłam, jak piękne było moje czytanie, jak bardzo sensowne. Czytałam spokojnie i starałam się nawiązywać kontakt wzrokowy z tłumem. „(...) mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy. Oto Słowo Boże.” Powiedziałam, a gdy już odeszłam od ambony zaczęłam promienieć. Uśmiechnęłam się tak szeroko, jak tylko mogłam, z ulgą, bo wszystko poszło jak najlepiej. Ale ta ulga nie trwała długo, znowu zaczęło się napięcie przed samym sakramentem bierzmowania. Przypominałam sobie

kiedy wyjść z ławki, a kiedy co powiedzieć. Chwilą wytchnienia było kazanie Biskupa Alfonsa Nossola. Podobało mi się jak mówił. Pełen życia i radości. Gdy jednak zaczęła się „historyczna” część kazania, niewiele rozumiałam. Nie dorastałam w czasach „Solidarności”. Ale wiem, że na przykład mój tata był w pełni usatysfakcjonowany.

„Zaraz wychodzimy!” szturchnęłam moją ciocię, świadkową. Ks. Maciej kręcił się wciąż gdzieś wśród kandydatów do bierzmowania, chcąc sam nami pokierować. Widziałam jego zdenerwowanie. Zrozumiałe. Chciał, by wszystko było perfekcyjnie. Wyszłam z ławki i czekałam na moją kolej. Stanęłam przed biskupem, namaścił moje

czoło, a wszystko odbyło się tak szybko, że nawet nie wiedziałam kiedy powiedzieć „Amen”. Czułam w tym momencie tylko ciężki uścisk na moim prawym ramieniu, gdzie spoczywała dłoń świadka. Gdy już odchodziłam zawieszono mi krzyżyk na szyi. Usiadłam w ławce. Byłam trochę zawiedziona. Miałam nadzieję, że poczuję coś wyjątkowego, ale tak się nie stało. Pomyślałam, że zrobiłam coś złe.

Gdy Msza Święta zbliżała się ku końcowi nadszedł czas na podziękowania. Najpierw rodzice i przedstawiciele kandydatów, a właściwie to już bierzmowanych, dziękowali biskupowi za jego przybycie i posługę.

Bez wiedzy księdza Macieja zorganizowaliśmy również podziękowania dla niego samego. Gdy razem z dwójką rodziców i moją koleżanką Patrycją wyszliśmy z ławki, zauważyłam zaskoczenie na twarzy naszego duszpasterza. Gdy wzięłam do ręki mikrofon, poczułam...tak, Duch Święty był ze mną. Był i nadal jest. Poczułam jego obecność. Nappełnił mnie tak, jak jeszcze nigdy dotąd. Niespodziewana ulga. Przypomniałam sobie napięcie jakie towarzyszyło mi na początku, a teraz stres całkowicie zniknął. Poczułam



tchnienie nowego życia. Wydawałoby się, że takie podziękowania są dużo trudniejsze od czytania. Przy czytaniach masz przed sobą tekst, fundament. A tutaj, nic. Coś jednak jest. Jest fundament – serce, które podpowiada Ci co mówić. A przede wszystkim jest Duch Święty, który pomaga i rozwiązuje język. W tamtym momencie zrozumiałam, że dzięki Duchowi Świętemu będę mogła w przyszłości wyrażać swoją opinię. Być sobą. Stałam się szczęśliwa z powodu poznania Ducha Świętego, który teraz mieszka w moim sercu i gotowy jest pomóc mi zawsze gdy tego potrzebuję. Uszczęśliwił mnie też fakt, że moimi słowami mogłam sprawić ks.

Maciejowi radość, który szczerze zasłużył na każde podziękowania, za trud i wysiłek jaki włożył w przygotowanie nas do sakramentu bierzmo-

wania. Ksiądz też miał dla nas niespodziankę. Postanowił nagrodzić dziewczynkę najwybitniejszych kandydatów. Jedna nagroda, katechizm dla młodych „YOUCAT”, powędrowała do Wiktorii. Jej cudowna gra na skrzypcach była nieoczekiwaną gwiazdką tego popołudnia. Później ks. Maciej z uśmiechem spojrzął i na mnie. „Pełna entuzjazmu...” – wiele miłych słów padło. Jeszcze nigdy nie słyszałam tylu naraz na mój temat. Odebrałam nagrodę, odwróciłam się,

szukając rodziców i dostrzegłam ich szklące się oczy. Łzy w oczach miała także babcia. Byli dumni ze mnie. Zawsze byli, ale wtedy jakoś tak szczególnie.

A potem już tylko pamiątkowe zdjęcie i tak zakończyła się ta nasza wielka uroczystość, przygoda. Pozostała jednak nadzieja, że takich chwil napełniania Duchem Świętym będzie jak najwięcej, że to wspaniałe uczucie ciepła, miłości, pewności będzie w nas trwało, będzie częścią naszego życia. Nadzieja, że Duch Święty nie napełnił nas na chwilę, ale na całe życie...

Melanie Gąsiorek

Działo się na Rennwegu

DZIĘKUJEMY



Decyzja władz zakonnych jest jasna: ks. Czesław Kaszubowski od września przenosi się do parafii w Neusimmering. Był u nas na Rennwegu od końca listopada ubiegłego roku. W sumie - nieco ponad 9 miesięcy. Zdążył jednak bardzo dobrze zapisać się w naszym duszpasterstwie. Wniósł do nas radość życia, piękny głos, serdeczność i miłość do ludzi. Teraz będzie to rozdawał nowo powstającej wspólnocie polskiej właśnie w Neusimmering, w pięknym kościele przy Enkplatz.

Serdecznie dziękujemy, księżu Czesławie, za wszystko - zwłaszcza za wiarę w człowieka. Każdego człowieka.

xmg

Nasze wspólnoty

SMACZNY KAWAŁEK KRAJU

Któż z „bywalców” naszego kościoła nie zna tego miejsca? Czy są w ogóle tacy? Jeśli tak - niech czym prędzej odwiedzą to miejsce. Chodzi o kuchnię w Emaus, a ściślej o dużą salę, gdzie już od z górą 30 lat można się posilić, rozkoszując się daniami polskiej kuchni, a przy okazji porozmawiać, spotkać się znajomymi, jak to przy polskim stole bywa. Zamówienia składa się i odbiera w okienku, co nadaje kolejnego „smaczku”, gdyż jako żywo przypominają się nostalgicznie stare czasy spędzane w polskich barach gastronomicznych.

Przemięte i pracowite zarazem panie w kuchni gwarantują sprawne podanie zamówionych dań. Dwie kucharki, już od rana w piątek, wkładają całe serce w to, co mamy przed sobą na stole. A co mamy? Jak zapewnia szefowa, specjalnością kuchni są pierogi ruskie i z mięsem, a także flaczki. Nieraz już słyszała od wdzięcznych klientów, że w Wiedniu lepszych na próżno szukać. Poza tym z zup polecić z czystym sumieniem można tradycyjny rosół, pomidorową, ogórkową, barszcz

z pierożkami i od niedawna - na prośbę klientów - aromatyczny kapuśniak. Dania główne nie ustępują w niczym jakością zupom: cielęcina, wieprzowina, żeberko, golonka, schabowy, filet z kurczaka, gołąbki - a wszystko to wykonane ręcznie, ze świeżych produktów, nie mrożonych.

Godnie kończy ten obiad deser: sernik, jabłecznik (ciągle pod koniec go brakuje - taki jest smaczny!) autorstwa szefowej.

Nie jest to obiad, który jest niedostępny dla „zwykłej kieszeni” - cały zestaw można zakupić od 10 euro. W imieniu więc całego personelu zapraszamy serdecznie od godziny 9 do 16 do domu Emaus. Nie zrażajcie się kolejkami do okienka. Warto odstać te parę minut. Wasze ścieżki powinny tam Was zaprowadzić, bo właśnie tam jest również kawałek Polski, którą ciągle nosimy w sercu. Polski, która także kojarzy nam się z potrawami z dzieciństwa..

xmg



Nasze wspólnoty

NIECH IDĄ DO GALILEI...

20 lat Wspólnoty Chrystusa Zmartwychwstałego „Galilea” w Wiedniu

Jak długo znasz Galileę? Znam ją od urodzenia i kocham, tu jest duchowa moc, tu bardziej poznałem Boga i sens mojego życia - David, 17 lat

„Pielgrzymka Zaufania przez Ziemię” organizowana przez Wspólnotę z Taize w 1992 roku odbyła się w Wiedniu. Polska Misja Katolicka prowadzona przez Zmartwychwstańców przy Rennwegu odpowiedziała na wezwanie archidiecezji wiedeńskiej i od listopada pod opieką ks. Stanisława Stenki rozpoczęła przygotowania wspierające Europejskie Spotkanie Młodych. Wydarzenia te zaowocowały nawiązaniem nowych relacji i zrodziły pragnienie codziennych spotkań, na których rozważaliśmy Słowo Boże, dyskutowaliśmy o postawie chrześcijanina w dzisiejszym świecie, zaspokajając głód głębszego poznania Boga. Powstała Grupa Modlitewna w 1993 roku, a jej duchowym opiekunem został ks. Stanisław Stenka. W adwencie ks. Krzysztof Czerwionka koordynujący Ośrodek Rekolekcyjny w Stryszawie, spotkał się z nami i obwieścił, że Jezus żyje i że nas kocha! Było to znaczące spotkanie dla dalszego rozwoju grupy. W maju następnego roku, ks. Krzysztof z ekipą przeprowadził Kurs Filip, po którym powstały małe grupki dzielenia (6-8 osób) z animatorem na czele. Spotykały się one raz w tygodniu. We wrześniu ks. Krzysztof zainspirował nas słowami wypowiedzianymi przez Jana XXIII podczas Soboru Watykańskiego II - „Obudźcie tego olbrzyma, jakim są świeccy w Kościele!”. Powstała wówczas diakonia muzyczna organizowała koncerty wspierające leczenie kilku chorych osób z Polski w szpitalu AKH w Wiedniu. Grupa brała udział w wielonarodowościowym Marszu dla Jezusa ulicami Wiednia. Ewangelizowaliśmy



w Jarocinie podczas koncertu muzyki rockowej z ks. Szymonem, w którego mieszkaniu (austriacka parafia św. Antoniego) prawie co sobotę spotykaliśmy się na modlitwie brewiarzowej i rozważaniu Słowa Bożego, (obecnie ks. dr Szymon Stułkowski jest sekretarzem d/s Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski). W trzecią niedzielę miesiąca uczestniczyliśmy w pieszej pielgrzymce do Maria Gugging do Groty M.B.Lourdes, a w sobotę poprzedzającą, czuwaliliśmy przed Najświętszym Sakramentem w różnych intencjach. W zdrowym ciele zdrowy duch! Wierząc w słuszność tego przysłowia z ks. Stasiem zdobywamy także szczyty Alp w Austrii. W marcu 1995 rozpoczęło się dziewięciodniowe seminarium Odnowy w Duchu Św. W maju ks. Krzysztof Czerwionka z ekipą przeprowadził Kurs Paweł z ewangelizacją wokół Polskiej Misji Katolickiej na Rennwegu, a w listopadzie kurs biblijny Izajasz.

Czy coś zmieniło się w twoim życiu przez to, że jesteś we

wspólnocie? Zbliżyłem się do Kościoła, ludzi i Boga; życie we wspólnocie jest dla mnie wielką radością, wezwaniem i zobowiązaniem - Zdzisław

Budując na radości chrześcijańskiej i tradycji tego miasta, w którą wpisuje się „Bal w Operze”, podczas karnawału organizujemy bale przebierańców, gdzie na jeden wieczór można zmienić swój image. W maju 1996 z pomocą ojca Krzysztofa sami przeprowadziliśmy Kurs Filip. We wrześniu, w ramach Dni Polskich w Austrii, braliśmy kilkakrotnie udział w Niedzieli Narodów w katedrze wiedeńskiej, a także organizowaliśmy kiermasz książki katolickiej w Domu Emaus. W październiku świętowaliśmy obchody 100-lecia Duszpasterstwa Polaków w Austrii z udziałem księży kardynałów Christopa Schönborna i Józefa Glempa oraz przedstawicieli Ambasady Polskiej w Wiedniu. Podczas uroczystej akademii wystawiliśmy pantomimę „Kerygmat”. W roku jubileuszowym przybycia Zmartwychwstańców na ziemię austriacką, 15 listopada 1997,

zawiązała się Wspólnota Przymierza Chrystusa Zmartwychwstałego „Emaus” pod duchową opieką ks. Krzysztofa Czerwionki ze Stryzawy. Od tego czasu powstają domy modlitwy. Raz w miesiącu gromadzimy się na wspólnotowej Mszy św., świętowaniu i niedzielnym spotkaniu formacyjnym.

Co daje ci spotkanie w domu modlitwy? To, że ja w ogóle otworzyłam Biblię; nigdy nie sądziłam, że czytanie Słowa Bożego daje taką radość oraz siłę, którą daje wspólna modlitwa złudźmi! - Iwona, 32 lata

Od 2001 roku nazywamy się Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego GALILEA pod pasterską opieką ojca Krzysztofa.

Ważne jest dla nas świadectwo wiary tych ludzi i nasza wiara się pogłębiła - Beata i Artur

„Oto jestem”: wypowiadając te słowa stajemy się dyspozycyjni dla Boga, wypełniając misję wspólnoty poprzez ewangelizację.

Na przestrzeni lat 1997 do 2011 odbyły się liczne kursy ewangelizacyjne, niektóre kilkakrotnie: Filip, Animacji Domów Modlitwy, Kurs Abraham, Warsztaty Komunikacji prowadzone przez ks. Piotra Banacha, Estera - dla kobiet, Jasio - dla dzieci; kursy dla małżeństw: Zachariasz i Elżbieta, Elkana i Anna; dla mężczyzn Jakub; dla młodzieży Droga do prawdy; Pięćdziesiątnica, Kurs modlitwy osobistej - Daniel; Jezus w 4 Ewangeliach, Ogień Ducha Św.; Nowe Życie także prowadzone z ks. Markiem w Leibnitz (Austria) i Kurs Alfa.

A co robi się w Galilei? Rozmawia się o Bogu i dzieli się Bogiem tak jak dzielimy się opłatkiem na wigilie - Jeremiasz, 8 lat.

Nie pomyślałabym, że będę modlić się z własnym mężem, przez co więcej czasu spędzamy ze sobą, zbliżyliśmy się do siebie duchowo i bardziej się kochamy - Ewa i Krzysztof.

Galilea wniosła życie w formie nowej - Pana Boga da się lubić, lubię Go! - Maciek, 29 lat.

Ktoś z uczelni mnie zapytał, czy jestem człowiekiem wierzącym? - Oczywiście, że tak! Dawniej odpowiedziałabym dyplomatycznie i wymijająco, a teraz to, że naturalnie przyznaję się do wiary; to, że jestem w Kościele, że się regularnie modlę - nie obyłoby się bez wspólnoty - Asia, 21 lat.

Jestem osobą, wierzącą, ale zawsze miałam dużo pytań i znalazłam na nie odpowiedzi na modlitwie - Mieczysława.

Nasze życie zmieniło się o 180° myślałam, że Bóg jest gdzieś daleko, że nie można Go poczuć; poprzez Galileę zrozumiałam, że jest blisko i troszczy się o nas każdego dnia. - Grażyna i Andrzej, 38 lat.

Wcześniej czułam się incognito, teraz jestem częścią wspólnoty Kościoła - Teresa, 55 lat.

W roku 2003 z inicjatywy czterech biskupów: Wiednia, Paryża, Lizbony i Brukseli odbył się w stolicy Austrii Międzynarodowy Kongres Nowej Ewangelizacji połączony z ewangelizacją miasta. Z tej okazji przygotowaliśmy platformę uliczną i akcję wokół Polskiej Misji Katolickiej. Od 2007 roku posługuje w Winnicy Wiedeńskiej filia Szkoły Nowej Ewangelizacji św. Marka (SNE), której centrum znajduje się w Stryzawie na Wzgórzu Miłosierdzia. Także od tego roku, w każdy drugi piątek miesiąca, prowadzimy czuwania ewangelizacyjne przed Najświętszym Sakramentem w Kościele Polskim. Dzisiaj spotykamy się w dziewięciu Domach Zmartwychwstania, zwanych wcześniej domami modlitwy, w tym jednym dla młodych. Winnica wspiera duchowo także jeden Dom Zmartwychwstania (18 osób) w Niemczech w Polskiej Misji Katolickiej w Norymberdze. W 2011 roku Winnica przeprowadziła dla naszych polonijnych braci i sióstr kurs Nowe Życie i kurs Daniel. Raz w miesiącu wyjeżdżamy do Norymbergi na wspólną modlitwę Domu Zmartwychwstania i świętowanie.

Opiekunem grupy w Niemczech jest ks. Zbigniew Kozielec CR.

Bardzo ważna jest nasza osobista modlitwa, ale niezbędna jest również wspólnotowa, czyli w grupie, gdyż we wspólnocie jesteśmy silniejsi - Jolanta, 30 lat, Niemcy.

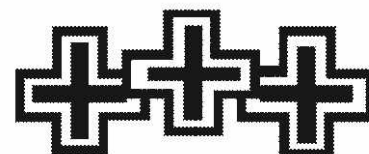
W naszej winnicy regularnie prowadzone są formacje podstawowa, paschalna i stała. Tworzymy oprawę muzyczną niedzielnej Mszy św. dla dzieci, pomagamy w prowadzeniu spotkań czwartkowych dla młodzieży po bierzmowaniu, tworzymy diakonię flagowania i muzyczną. Przez okres dwudziestu lat naszymi opiekunami byli zmartwychwstańcy: ks. Rafał Golina, ks. Zygmunt Waz, ks. Wojciech Pełka, ks. Grzegorz Wiśniewski, ks. Maciej Braun i obecnie ks. Paweł Szymanowski. Następujące osoby świeckie posługiwały jako liderzy: Anna Kapczyńska (Władysławowo), Lila Kudyba (Wiedeń), Marek Skrzypko (Wiedeń) a teraz robi to Paweł Kędzior (Wiedeń).

Do wspólnoty przyprowadził mnie Jezus Miłosierny, Jemu nie mogłam odmówić - Danuta, 60 lat

Od lat stolica Austrii jest miejscem multikulturowego przepływu ludności. Do naszej Wiedeńskiej Winnicy przychodziło wiele osób i wyjeżdżało, co jest specyfiką środowiska emigracyjnego. Ufamy jednak, że zmieniając miejsce zamieszkania zostali bardziej zakorzenieni w Chrystusie.

Ze słyszenia znam Galileę 20 lat, a praktycznie od miesiąca; jestem mile zaskoczony, myślałem że jest taka skostniała, a tu są tacy otwarci ludzie, czekałem na nią jak na pannę młodą! Józef, 63 lata.

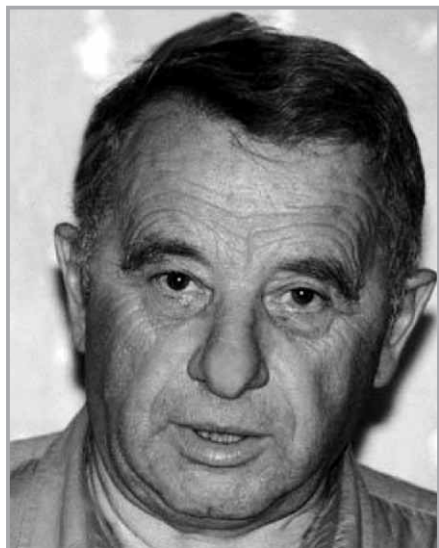
Ola Dziura



Tischner po naszymu

Bóg jest jak muzyka, która cie zaprasza do tańca.

Nigdy nie musisz - zawsze możesz. Ale gdy możesz, wiesz, że możesz - wybierasz i zaczynasz rozumieć.



Zatańczysz?

Bóg - Tancerz..? Tak! Zaproszenie od Boga do tańca przychodzi bardzo delikatnie, dyskretnie, subtelnie. Jezus nigdy się nie narzuca, uśmiecha się, wyciąga ku nam swoją dłoń, proponuje taniec i cierpliwie czeka na nasz ruch. Pozostawia nam wybór. Zawsze możemy się zgodzić, ale też odmówić. Czasami czujemy, że jest to jedna z najbardziej ryzykownych decyzji w życiu. Boimy się, że nie będziemy potrafili z Nim zatańczyć. Wydaje nam się, że nie znamy kroków tego tańca. I właśnie dlatego On proponuje taniec - chce nas objąć i poprowadzić. Żeby poznać Boga, trzeba wyjść do Niego - On zawsze czeka - i pozwolić Mu się poprowadzić tak, jak On tego chce, a wtedy zrozumiemy, co jest sensem i celem. Dla Niego każdy z nas jest piękny - jak muzyka... Wszyscy nosimy w sercu cząstkę Niego. Codziennie daje nam szansę, byśmy wybierali drogę z Nim, do Nieba, do Wieczności. A ja chcę przetańczyć z Nim całe moje życie!

Hania

Daleko, blisko...

Bóg stale cie zaprasza do tańca, do tańca w takt walca miłości, Jego miłości. I to nie zwykłe $\frac{3}{4}$, ale szalenie

bardziej zmienne rytmy. Wszak i życie jest pełne zmian i niespodzianek. Czasami masz wrażenie, że tańczysz tango, to znowu powracasz do walca, kiedy indziej skaczesz jak kukielka. W tej Bożej muzyce dozwolone są wszystkie rytmy i kroki. I muzyka, wielobarwna Miłość ojcowskiego i macierzyńskiego Boga stale ci towarzyszy. To od ciebie zależy czy zechcesz ją usłyszeć i przyjąć to zaproszenie do obcowania z Nim. Jak w tańcu raz tancerze są bliżej, raz dalej siebie i ty też oddalasz się niejednokrotnie od nut miłości Bożej, ale zawsze możesz wrócić. Możesz być niejednokrotnie jak syn marnotrawny i zabrawszy partyturę iść w świat, by tańczyć swój nowy taniec-połamaniec. Dobrze wiesz, co z tego może wyjść... Jednak twój Ojciec potrafi grać na strunach miłości także bez nut, On się głównie na tym zna! I pełne czułości dźwięki Jego serca przywołają cie z powrotem na Jego łono. I znowu posłyszysz i poczujesz znajome ręce, które ogarną ciepłem twoje zniszczone instrumenty, wyczyszczą je i zaproszą cie na znakomity koncert w domu rodzinnym. Może często bywasz jak drugi syn z tej samej historii i masz pretensje do Ojca, że nie dał ci nigdy biletu na koncert. Jednak trzeba ci zauważyć, że On ofiarował ci cały karnet, jedynie ty nie otworzyłeś koperty i nie skorzystałeś z niego. Jego zaproszenie dla ciebie jest zawsze aktualne i On cieszy się z twojej obecności w Jego zespole tanecznym. Tak w wypadku pierwszego, jak i drugiego syna, często ranisz Jego serce nie przyjmując zaproszenia do tańca. I może się wymawiasz tym, że nie potrafisz, że nigdy nie tańczyłeś. Jednak spróbuj zrozumieć jedno, takiego jak On prowadzącego nigdy jeszcze nie miałeś. Tańca uczy się tańcząc. A tego jedyne w swoim rodzaju tańca pełnego czułości możesz nauczyć

się tylko od Niego. Nie musisz, ale możesz. Nie musisz, ale zauważ co tracisz: prawdziwą i niewypowiedzianą szansę na wielką przygodę. Już jako dziecko chłonałeś przygody i czytałeś o nich w niejednej książce. A tu, teraz, tuż przed twymi stopami czeka nowa przygoda. Dlatego pozwól się objąć ramionami kochającego Boskiego Tancerza i daj się poprowadzić dokąd On zechce. Nie mówię, że będzie to taniec mało wymagający, bo i muzyka do niego jest szalenie ambitna. Jednak jest to niepowtarzalna okazja poznać Jego, a w Nim poznać siebie. Któż nie chciałby znać Najwspanialszego Tancerza Wieków. I któż nie chciałby znać siebie. Więc tańcz już dziś, bo to ćwiczenie już na wieczność, bo przez te obroty i kroki prób i błędów, a także ciągłych powrotów, możesz Go poznać. A wtedy zaczniesz rozumieć. Rozumieć, że bez Niego i Jego muzyki jesteś stracony i jesteś nikim. A z Nim jesteś WSZYSTKIM! 1,2,3.....1,2,3.....1,2,3....

Lila

Chwalcie Pana!

Pan Bóg zawsze mi się kojarzył z muzyką. Z muzyką, którą wykonujemy na jego cześć, którą wychwalamy jego imię. Chwalimy go muzyką, śpiewem i tańcem. Jedna prosta piosenka bardziej do mnie dociera, niż długie wykłady i mądre księgi.

Kiedyś, za czasów licealno-studenckich byłam w Oazie. Jeszcze ciągle pamiętam tamte piosenki, tę radość bycia z innymi i wysławiania Pana właśnie śpiewem i muzyką. Teraz szczególnie ciśnie mi się na usta Psalm 150 w wersji oazowej: Alleluja, chwalcie Pana u świątyni bram, chwalcie Go na niebiosach pośród gwiazd. Chwalcie Go za wielkie dzieła Jego rąk, chwalcie Go, bo króluje

pośród nas. Chwalcie Pana dźwiękiem rogu, chwalcie Go, chwalcie Go na cytrze i na harfie. Chwalcie Go na bębnach, chwalcie tańcem Go. Dźwięczcie struny, niech zaśpiewa flet. Na cymbałach dźwięcznych chwalcie Pana, na cymbałach brzmiących chwalcie Go. Wszystko, co żyje, niech śławi Go, alleluja!

W niedzielę Zesłania Ducha Świętego byłam w kościele Augustianów. Skusiła mnie oprawa muzyczna - msza na cześć św. Cecylii Gounoda. I rzeczywiście było pięknie. Muzycy i chór grali i śpiewali pięknie, msza była bardzo uroczysta, kościół

wypełniony jak nie w austriackim kościele. Ale czegoś mi brakowało. Chyba tego pełnego uczestniczenia w mszy, które odczuwam, gdy wraz z wszystkimi wystawiam Pana śpiewem. Wtedy wiem, że jestem częścią wspólnoty. A nie, że przyszedłam do kościoła posłuchać pięknej muzyki.

Jeśli Pan Bóg zaprasza mnie do tańca, to chyba zakłada moją aktywność, że czynnie będę wyrażać jego chwałę, wystawiać Go śpiewem, z głębi mej duszy i mego serca. Msze Gounoda i Mozarta są piękne i wzruszają do łez. Zachwycam się ich pięknem i w duszy cichutko ślawię

Pana. Ale jednocześnie jest to jakoś poza mną. Siedzę bierna i nieaktywna. A ja chcę Pana czynnie wystawiać, wyśpiewywać jego chwałę pod niebiosa. W taki właśnie sposób odpowiedzieć na jego zaproszenie do tańca.

Odpowiedzmy zatem na zaproszenie Pana. Chwalmy Go śpiewem, ale i całym naszym życiem codziennym. Niech on będzie obecny w każdej chwili naszego życia. W każdym momencie opowiadajmy się za Panem. To jest nasz świadomy wybór.

Małgorzata

Stokrotki

OTWARCIE OKIEN

Módl się tak, jakby wszystko zależało od Boga i pracuj tak, jakby wszystko zależało od ciebie

2012.05.25

Długa Noc Kościołów, cóż to znaczy? Po pierwsze to szereg wydarzeń religijno-kulturalnych w różnych kościołach, i to nie tylko w Austrii. I wydawałoby się, jeśli już choć raz byłeś świadkiem tego wydarzenia, że życie w tych kościołach wrze, aż kipi od niego i przelewa się na zewnątrz. I po części tak jest, bo w Kościele, dzięki obecności w nim Ducha Świętego, tętni życie. Jednak spojrzawszy bliżej można by się zastanowić, co dzieje się głębiej w Kościele naszych czasów. Nie mam zamiaru przedstawiać tu szczegółowej analizy, ale jedynie jakieś drobne przemyślenia. I nie ma to być jakaś krytyka pod cokolwiek adresem, ale kilka kwestii do przemyślenia. W tym roku mija 50 lat od zwołania Soboru Watykańskiego II. Było to wydarzenie na wielką miarę i skalę. Kościół otwierał swoje okna na świat, a świat otwierał uszy na Kościół. Dla jednych było to otwarcie zbyt szerokie, dla drugich za małe. Do dziś ma ten sobór i jego dokumenty swoich zwolenników, jak i przeciwników. Wiele się w ciągu tych ostatnich 50 lat dokonało, wiele zmieniało, ale też sporo pozostało po

staremu. Może w tym miejscu podniesiesz krzyk, bo przecież Tradycja. Tylko co to jest Tradycja? To coś żywego, coś zmieniającego się i kształtowanego przez ludzi danej epoki i danego czasu. To siła twórcza i nośna Kościoła. Tak więc nie ma niezmiennego Tradycji, bo byłby to tradycjonalizm, a ten jest destrukcyjny. Jeden z biskupów austriackich powiedział, że zwołanie Soboru Watykańskiego II przez papieża jako inicjatywa odgórna było wydarzeniem jedynym w historii, teraz zaś, jak to zwykle bywało, wołanie o otwarcie okien na świat musi przyjść od dołu. Gdzie, a raczej kto jest tym dołem? Z pewnością są to księża i biskupi, ale też każdy z nas, a więc także ty i ja. Nie mówię, żebyś zaraz zwoływał nową inicjatywę o posłuszeństwie czy też jego negacji i stał listy do Rzymu. Ale może chciałbyś się zaangażować aktywniej w życie twojej parafii, twojego duszpastwstwa... może mogłabyś „tętnić życiem” w twoim kościele nie tylko przez jedną noc, ale w jakiś sposób przez cały rok. Nie podam ci żadnej recepty na to, jak zmieniać oblicze Kościoła, bo takiej żaden człowiek nie posiada. Ma ją tylko Jeden,

a mianowicie Duch Święty. Przeżywaliliśmy Jego zesłanie po raz kolejny. Proś Go, żeby rozświetlił długą noc kościołów i obudził w każdym i każdej z nas wiarę. Proś, jeśli tego jeszcze nie uczyniłeś, o doświadczenie miłości Boga, miłości bezwarunkowej, bezgranicznej i niezmiennego, gdyż ta miłość jest motorem napędowym całego „przedsięwzięcia” zwanego stworzeniem.

I wreszcie, błagaj o otwarcie Kościoła na świat i świata na Kościół. Poczuj się żywą częścią wielkiego organizmu, bo może właśnie przez ciebie ma się stać wiele dobra. Nie, żebyś zaraz stał się prorokiem i nawoływał w worku Inianym do nawrócenia, albo biegł w innych dziwnych przebraniach po ulicach miasta i wzniewał niepotrzebny niepokój. Wierz i módl się, ale też szukaj, czytaj i napełniaj swoją wiarę mądrością tak, żebyś mógł ją obronić w każdej chwili i sytuacji. Módl się o wiarę rozumną i rozum wierzący. I jak mówił św. Ignacy z Loyoli „Módl się tak, jakby wszystko zależało od Boga i pracuj tak, jakby wszystko zależało od ciebie”!

Lila

W labiryncie historii

WSPOMNIENIE

Ktoś pomyśli, że byłem dziwnym sześciolatkiem? Takie są skutki prowadzenia w domu - jak by to dziś określono - „polityki historycznej”, którą ja wolę określać edukacją historyczną. Czy tata zabrał mi w ten sposób dzieciństwo? Nigdy w życiu, pobudził tylko coś, czym każde dziecko powinno się wyróżniać, czyli wyobraźnię, za co do dziś jestem mu wdzięczny.



Pamiętam, jakby to było wczoraj. Byłem bardzo zły na rodziców. Nie pozwolili mi pójść z nimi do parku na Mszę św. Miałem wówczas sześć lat. Tata tyle mi opowiadał o historycznych wydarzeniach, które dzieją się wokół nas. Wtedy byłem podekscytowany z powodu niezwykłej rzeczy, jaka miała miejsce w moim rodzinnym mieście; na terenie mojej rodzinnej parafii. W czerwcu, dwadzieścia dziewięć lat temu, do Poznania przybył papież - Jan Paweł II. Wiem, wiem: sześciolatnie dziecko zainteresowane takim zdarzeniem? Dziwne? Pewnie tak, ale jak miałem tak nie myśleć skoro mój tato, wtedy, kładł mi do głowy różne historyczne „dyrdymały”: o początkach Polski, o jej chrzcie, o pierwszych władcach, których szczątki spoczywają w poznańskiej katedrze, o poddaniu naszego kraju po władzę papieża itd. To działo się tysiąc lat temu, a teraz papież przybywa do Poznania. Wcześniej jego poprzednik przysłał tu misjonarzy, a teraz po raz pierwszy w dziejach następcy św. Piotra będzie nad Wartą. To moi rodzice mogą stać w upalnym, czerwcowym słońcu, a ja nie?! Co z tego, że będzie dużo ludzi - myślałem wówczas, ale nic nie poradziłem. Zostałem w domu i oglądałem, naburmuszony, telewizyjną transmisję. Przypominam sobie widok białego, papieskiego ołtarza z obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej w tle i z górującym nad tym wszystkim prostym, równie białym jak ołtarz, krzyżem. Tłumy ludzi,

pokazywane bardzo rzadko i moment odsłonięcia obrazu siostry Urszuli Ledóchowskiej. Jan Paweł II ogłosił ją wówczas błogosławioną. Złość ustępowała dumie, że jak nie ja, to moi rodzice byli w tamtym miejscu z pozostałymi stu pięćdziesięcioma tysiącami poznaniaków i nie tylko. Może nie byłem w samym centrum historii, ale całkiem blisko. Tak sobie wówczas myślałem. Ktoś pomyśli, że byłem dziwnym sześciolatkiem? Takie są skutki prowadzenia w domu - jak by to dziś określono - „polityki historycznej”, którą ja wolę określać edukacją historyczną. Czy tata zabrał mi w ten sposób dzieciństwo? Nigdy w życiu, pobudził tylko coś, czym każde dziecko powinno się wyróżniać, czyli wyobraźnię, za co do dziś jestem mu wdzięczny.

Takie jest moje wspomnienie sprzed dwudziestu dziewięciu lat o historycznym wydarzeniu. Tymczasem jest 2012 rok. Piszę te słowa w stolicy Austrii. Niedawno obchodziliśmy na Kahlenbergu kolejną rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej. Ciekawe, że również dwadzieścia dziewięć lat temu nad Dunaj przybył Jan Paweł II, by dokładnie w trzechsetlecie wielkiego triumfu króla Jana III modlić się na Łysej Górze. Ja z tamtego czasu pamiętam, że w telewizji puścili film o przygotowaniach do wyprawy Sobieskiego pod Wiedeń, w którym rolę władcy zagrał Jerzy Bińczycki. Dziś wiem, że był to fabularyzowany dokument zrealizowany przez polską telewizję specjalnie z okazji tej okrągłej rocznicy, a nosi tytuł: „Na odsiecz Wiedniowi”.

Na marginesie warto zauważyć, że w październiku tego roku ma wejść na ekrany polskich kin włoski film w reżyserii Renzo Martinello pt. „Bitwa pod Wiedniem”. No cóż, zobaczymy jak za Alpami postrzegają wiedeńską wiktoryę. Jak można łatwo wyliczyć w przyszłym roku będziemy świętować 330 rocznicę bitwy oraz 30 rocznicę pobytu bł. Jana Pawła II na Kahlenbergu. Do tego trzeba jednak dodać, że również w 2013 roku minie 30 lat kiedy papież - Polak odwiedził Kościół Polski i poświęcił

znajdujące się w nim organy, które do dziś pięknie brzmią. Nade wszystko przyszły rok to 250 rok istnienia kościoła zwanego przez Polaków Kościołem Polskim a z niemiecka Garde Kirche. Szykuje się zatem „rok jubileuszowy”. Przy okazji takich wydarzeń zbiera się zazwyczaj wspomnienia, odgrzebuje w archiwach stare dokumenty lub szuka się obrazów, nie tylko malowanych, przedstawiających odległą przeszłość. Naturalnie trudno byłoby znaleźć świadków wydarzeń sprzed 330 lub 250 lat, jednak jestem przekonany, że żyją wśród nas osoby mające w pamięci to, co działo się w naszym kościele przed trzydziestu laty, gdy do Wiednia przybył bł. Jan Paweł II. Jakie odczucia towarzyszyły wówczas Polakom mieszkającym nad Dunajem? O czym się wtedy rozmawiało? Co zapamiętano do dziś z tamtych wydarzeń? Zapraszam do stworzenia swego rodzaju „pamiętnika papieskiego”. Pamięć ludzka jest często zawodna, dlatego warto przenieść ją na papier. Kto wie, gdy zbierzemy odpowiednią ilość wspomnień z tamtego czasu, może uda się nam to opublikować. W jakiej formie? Wiele zależy od pamięci naszych rodaków, którzy uczestniczyli w wydarzeniach związanych z pielgrzymką bł. Jana Pawła II do Austrii w 1983 roku. Przeszłość może nas jeszcze wiele nauczyć, gdy będziemy o nią dbać. Zatoszczmy się o to, co sami przeżyliśmy trzydzieści lat temu. Spiszmy to, co pamiętamy z tamtego czasu. Podpisane imieniem i nazwiskiem wspomnienia proszę przysyłać na adres mailowy pamietnikpapieski@gmail.com lub na adres pocztowy: ks. Jan Kaczmarek CR, Rennweg 5A, 1030 Wien z dopiskiem „Pamiętnik papieski”.

ks. Jan Kaczmarek CR



Jan Paweł II w Poznaniu w 1983 r.

Ksiądz na opłotkach

WYOBRAŹNIA



W sali parafialnej odbywały się przez kilka tygodni próby. Kilkoro młodziutkich muzyków ćwiczyło tutaj, bo nikomu nie przeszkadzali. Jeśli zaś o mnie chodzi - nie wiedząc jeszcze, o czym mówię - oświadczyłem, że lubię muzykę, więc niech sobie grają. Teraz jestem mądrzejszy: muzykę lubię, ale nie próby! Bo owe próby są nie do opowiedzenia: te same frazy grano w kółko,

dziesiątki razy! Do tego z błędem zawsze w tym samym miejscu; tak uporczywie, że kiedy - jakby przypadkiem - wpadki już nie było, to nawet się tego nie zauważyło. Te ostre dźwięki, zwłaszcza trąbki, które pozostają długo w uchu, jak czerwień pod powiekami zamkniętymi po oślepieniu słońcem. Te nierówności tempa, które zdają się być nieprzewyciężalne, choć spowodowane przez dotąd doskonale grających instrumentalistów. A przecież nie wspominałem jeszcze o trzaskaniu klapą fortepianu, o rzucaniu nut na podłogę... A nie opisałem płaczów, pocieszeń, kłótni, telefonów, interwencji rozdrażnionych i zrozpaczonych rodziców i nauczycieli.

W końcu przyszedł dzień koncertu. Zostałem przez wszystkich serdecznie zaproszony. Szczerze mówiąc,

chciałem się wykręcić. Nie mogłem sobie bowiem wyobrazić, że rzecz mi się spodoba, że będę miał przyjemność, że się zadumam słuchając, i pomyślę: jakie to śliczne. Poszedłem mimo wszystko i właśnie dokładnie tak się stało: koncert bardzo mi się podobał! Chyba właśnie dlatego, że wiedziałem, ile pracy weń włożono.

Ty, który wszystko widzisz i słyszysz, czy ja nie mam chorej wyobraźni? Gdyż podczas tego koncertu przedstawiłem sobie: jeśli będę umierał, Tobie ufając, to będzie Tobie - mimo całego życia nieciekawych prób - miło.

ks. Andrzej Skrzypczak CR

Słowa nieba i ziemi dotykające

POEZJA

Twój Krzyż
to mój drogowskaz
który na drodze stoi

i ściga burz
pioruny
i deszcz do oczu moich

Twoje Pismo
na drodze mojej
świeci

jak słońce
co oświeca ogrzewa
i piecze ...

idziesz jerozolimską drogą
wśród gapiów i zdrajców
wśród tych których miłość
wypaliła się papierowym wierszem
którą wystraszyły zbroje rzymskich żołnierzy
idziesz Panie w jerozolimskim krzyku
bardziej bolesnym od obojętności
z krwawymi pręgami na plecach
z pokrwawioną od cierni głową
wśród gapiów na miejsce straceń
umęczony już w Sercu Panie

W. Janusz Mikulski

Msze św. w języku polskim w Wiedniu i okolicach sprawowane przez Zmartwychwstańców

- **1030 Wiedeń, kościół sióstr salezjanek**, Rennweg 10; niedziela: godz. 11:00 i 12:30.
- **1190 Wiedeń, Kahlenberg, St. Josefskirche**; niedziela, godz. 10:00; kontakt: ks. Jerzy Smoliński CR, tel. 320 30 29; www.kahlenberg-kirche.at
- **1220 Wiedeń, Aspern, Pfarre St. Martin**, Asperner Heldenplatz 9; II i IV niedziela miesiąca, godz. 11:15.
- **Maria Gugging, Lourdes Grotte**, w dniu pielgrzymki. Kontakt: kościół polski.
- **Neusiedl am See, kaplica sióstr**, II niedziela miesiąca, godz. 16. Kontakt: ks. Waldemar Nowaczyk CR.

W NUMERZE:

- *Zaproszenie* str. 2
- *Słowo Rektora* str. 3
- *Kilka myśli odpustowych* str. 4
- *Plan katechezy 2012/2013* str. 4
- *Będzie się działo* str. 5
- *Szanowni Rodzice* str. 5
- *W poprzek Ewangelii* str. 6
- *Nie bójcie się, Ja jestem* str. 7
- *Roma locuta* str. 7
- *Bierzmowanie 2012* str. 8
- *Podziękowanie* str. 10
- *Smaczny kawałek Kraju* str. 11
- *Niech idą do Galilei* str. 12
- *Tischner po naszymu* str. 14
- *Otwarcie okien* str. 15
- *Wspomnienie* str. 16
- *Wyobraźnia* str. 17
- *Poezja* str. 17
- *Informacje* str. 18
- *Obiektywem obiektywnie* str. 19

NASZA WSPÓLNOŚĆ

MIESIĘCZNIK DUSZPASTERSTWA POLONII W WIEDNIU

Nakład:
700 egz.

Wydawca:
Polska Misja Katolicka w Austrii –
Zgromadzenie Zmartwychwstańców

Redakcja:
Maciej Gawlik CR (naczelny)
Joanna Grabska (korekta)
Jan Kaczmarek CR (sekretarz)

Adres do korespondencji:
bezkras42@gmail.com

Projekt graficzny i druk:
Zakład Poligraficzny „Mewa-Druk”
ul. Achtelika 2, 41-700 Ruda Śląska
Tel. +48 32 340 14 54

*Składane ofiary są przeznaczone
na pokrycie kosztów druku*

Msze św. i nabożeństwa w kościele polskim p.w. Podwyższenia Krzyża św. prowadzonym przez Zmartwychwstańców

NIEDZIELA

- Msze św. o godz. 8, 9, 10.30, 12, 13.15, 17.30, 19, 20.15.
- Msze św. u ss. salezjanek o godz. 11, 12.30.
- Różaniec: I niedziela miesiąca o godz. 16.30.

PONIEDZIAŁEK

- Msza św. o godz. 18, 19.

WTOREK

- Msza św. o godz. 18, 19.
- Koronka do Bożego Miłosierdzia o godz. 18:45.

ŚRODA

- Różaniec o godz. 18.30.
- Msza św. o godz. 18, 19.
- Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy po Mszy św. o godz. 19.

CZWARTEK

- Adoracja Najświętszego Sakramentu o godz. 18:30 – 19.
- Msza św. o godz. 18, 19.
- Pierwszy czwartek miesiąca:
- po Mszy św. o godz. 19 – adoracja Najświętszego Sakramentu
- oraz modlitwa o powołania kapłańskie i zakonne do godz. 21.

PIĄTEK

- Koronka do Miłosierdzia Bożego o godz. 18:45.
- Msza św. o godz. 18, 19.
- Pierwszy piątek miesiąca:
- Msza św. o godz. 17 dla dzieci,
- po Mszy św. o godz. 19 – nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa.

SOBOTA

- Msza św. o godz. 19.
- Pierwsza sobota miesiąca:
- po Mszy św. o godz. 19 – nabożeństwo fatimskie.

Kościół Polski
p.w. Podwyższenia Krzyża Św.

Rennweg 5a, 1030 Wiedeń,
tel.: 712 31 58

e-mail: polnischekirchewien@aon.at
rektor – ks. Krzysztof Kasperek CR

Tu jest miejsce na
Twoją reklamę!

RADIO JAN poleca!

Coniedzielną transmisję Mszy św. o godz. 19
z polskiego kościoła w Wiedniu

Zapraszamy do słuchania
„Radia Jan”!!
Szczegóły na stronie
www.radiojan.org



Poradnia Naturalnego Planowania Rodziny przy Polskiej Misji Katolickiej w Austrii

1030 Wiedeń, Rennweg 5a tel. + 43 69911926987
zaprasza do Emaus w każdą środę 20:00 – 21:00.
tel. 0699/11926987.

Dla tych, którzy pragną dobrze przygotować się do założenia rodziny.
Dla tych, którzy nie mogą doczekać się dziecka.
Dla tych, którzy chcą na nie jeszcze poczekać.

OBIEKTYWEM OBIEKTYWNIIE

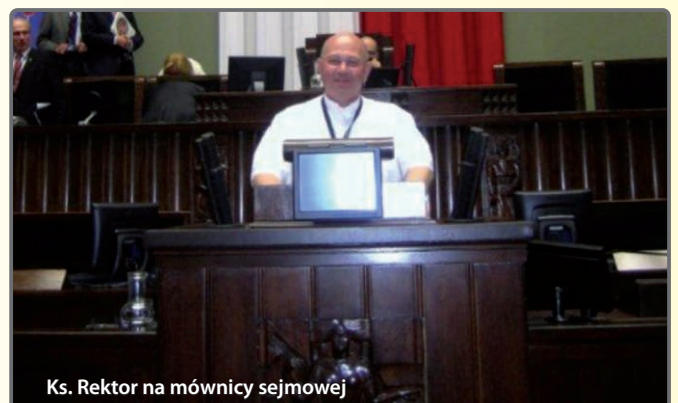
PIKNIK OAZY NA PAPSTWIESE



W DNIACH 24-26 SIERPNIĄ ODBYŁ SIĘ
W WARSZAWIE IV ZJAZD POLONII ŚWIATA.
AUSTRIĘ REPREZENTOWAŁO PIĘCIU DELEGATÓW,
W TYM KS. REKTOR.



Ks. Rektor w fotelu marszałka Sejmu



Ks. Rektor na mównicy sejmowej



RELIKWIARZ BŁ. JANA PAWŁA II